

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarnia 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąstrowski. W-wa. Widok 21. druk „Matador”

Małolitrażowy motocykl krajowy
„PODKOWA”
Dwuosobowa, trzybiegowa „100-ka” na balonach, bez prawa jazdy, zwolniona z podatku drogowego
wył. zast. Biuro Techniczno-Handlowe
Bolesława Konopińskiego
w Piotrkowie, Słowackiego 6, tel. 10-90.
Nabywcy motocykli „Podkowa” korzystają ze zwrotu podatku dochodowego i specjalnego w wys. zł 190.

„Będziemy walczyć z nożem w zębach

odłamkiem szabli, kolbą karabinu, będziemy szarpać zębami”!

Mowa gen. broni K. Sosnkowskiego w 4 rocznicę zgonu Komendanta

Szczególnie uroczysty przebieg miały obchody żałobne w Warszawie. Wszystkie domy mieszkalne, budynki publiczne tonęły w powodzi flag spowitych krepą i opuszczonych do połowy masztu. W wystawach sklepowych widnieją portrety Marszałka Józefa Piłsudskiego na tle wspaniałych dekoracji.

O godz. 9.15 najwyżsi dostojnicy państwowi złożyli hołd pamięci Wielkiego Marszałka w

Belwederze. Na dziedzińcu Belwederu ustawili się spieszony szwadron szwoleżerów ze sztandarem i orkiestra. Wartę honorową zaciągnęli szwoleżerowie i beliniaci.

O godz. 9.15 pod bramą Belwederu zajeżdża Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki i bezpośrednio po przybyciu składa na stopniach Belwederu wieńiec. Następnie wieńce składają P. Marszałek Smigły, Rydz, p. premier, marszałkowie Miedziński i Makowski, itd. Wszyscy w skupieniu składają hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po złożeniu wieńców obecni udają się do pałacu belwederskiego, gdzie staraniem p. marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej nabożeństwo żałobne odprawił ks. biskup Gawlina. W nabożeństwie wzięła także udział rodzina Marszałka Józefa Piłsudskiego i p. Marta Smigłowa.

O godz. 7 wieczorem wielką mowę wygłosił przez radio b. szef sztabu Marszałka Piłsudskiego, Jego towarzyszy twierdzą w Magdeburgu, gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

Oto jego słowa:
Komendancie! Leżysz w majestacie śmierci, opromieniony blaskami legendy, na polskim Akropolu, wśród królów i wielkich Narodu. Im więcej lat upływa od niewymownie bolesnej chwili Twego odejścia, tym bar-

ziej wyrasta i potężniej powstać Twoja w pamięci Polaków. Rzecz można, śmierć przeżyłeś i smartwychwstałeś codzień, co godzina, co chwila w duszach i w sumieniach naszych. Choć znieruchomiała na wieki Twoja doczesna powłoka, jednak żyjesz i działasz w naszych sercach i myślach. Choć usta Twoje zamilkły na wieki, słyszysz głos Twój wielki, donośny, natchniony. Choć oczy Twoje zamknęły się do snu wiecznego, czujemy na sobie Twój wzrok badawczy i opiekuńczy. Wierzymy, iż w godzinach przełomów, na wielkich zakrętach dziejowych Twój staje na straży, wskazując Polakom drogę prawdy, wielkości, honoru.

Wolałeś Komendancie: „Nie oddamy ani piędy ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczupliło nasze granice, do których mamy prawo”.

Słyszysz, Komendancie. I oto cała Polska od krańca do krańca woła: „Nie oddamy”.

Mówiłeś, Komendancie, że bić się można i zwyciężać w najtrudniejszych warunkach, lecz trzeba tego mocno pożądać. Zwycięstwo swoje w roku 1920 Polska odniosła nie dzięki obfitości środków materialnych, lecz dzięki siłom duchowym, które Ty umiałeś wuzwolić.

Dzisiaj mamy czym się bić, mamy karabiny, mamy armaty, gotów poma-

samoloty i inne narzędzia wojenne. I cóż z tego, że ktoś inny może ich posiadać znacznie więcej? Wiemy i pamiętamy, że moc na rodzie, który kocha wolność i ceni swój honor, mierzona być musi nie tylko ilością czołgów i samolotów, nie tylko tonażem wystrzelonych pocisków.

Naród, który tak myśli i czuje, będzie bić się do upadłego, do ostatniego ładunku, będzie walczył z nożem w zębach, będzie walczył odłamkiem szabli, kolbą karabinu, będzie szarpać zębami, gdy ostatni odłamek broń z ręki omdleją wypadnie.

Mówiłeś, Komendancie, że w okresach burzy i niebezpieczeństw, w okresach przewrotów i wstrząsów naród cały musi skupić się przy tych, którzy dźwigają największą odpowiedzialność. Przypominałeś nam, Komendancie, że funkcją państwową najcięższą, najwięcej wysiłku umysłu, woli i nerwów wymagającą, jest funkcja naczelnego wodza podczas wojny, — że praca jego rozstrzyga o losach państwa i narodu. Słowa Twoje nie przebrzmiały bez echa, cierpienia i ofiary moralne, które Ty, Komendancie, podczas ubiegłej wojny złożyłeś, — owoc swój wydały: oto Naród Polski w obliczu możliwej nawałnicy wyrzeka się błędów przeszłości, skupia się przy Naczelnym Wodzu, gotów poma-

gać mu w jego ciężkim zadaniu z całych sił i wszystkimi środkami.

Upomnałeś nas, Komendancie, byśmy we wszystkim, co robimy, umieli zachować spokój i jeszcze raz spokój. Pamiętny słów Twoich, naród nasz z podniesioną głową oczekuje rozwoju wypadków, zachowując zimną krew i zadziwiającą dyscyplinę. Omylić się musi każdy, kto liczy obecnie na słabe nerwy Polaków, na łatwe wyczerpanie ich odporności psychicznej.

Niech nikt się nie lęka, że spokój Polaków w obliczu możliwych wydarzeń nie jest wysokiej próby, że płynięcie z nieświadomości lub błędnej oceny rzeczy. Naród nasz, przy całym swoim wrodzonym optymizmie zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi położenia, docenia niebezpieczeństwa, które, być może, trzeba będzie zmóc i przezwyciężyć, uświadamia sobie ogrom ofiar, które, być może, trzeba będzie ponieść.

Komendancie! Całe życie twoje było wcieleniem słów poety, że Boga Polaków „wielki czyn ubłaga nie iza przelana przed kościoła progien”. Byłeś cudownym narzędziem w ręku Opatrzności, która rządzi losami ludzi i społeczeństw, państw i narodów. Bóg najwyższy widzi dobrze sprawy ludzkie, osądza zło i dobro, rozróżnia fałsz i prawdę, ocenia krzywdę i słuszną prawo, wymierza każdemu miarę właściwą. Naród polski, głęboko wierzący i przywiązany do wiary ojców swoich ufa w sprawiedliwość odwieczną, a gdy wybiję godzina próby, błagam Twoim, Komendancie, błagam będzie Wszchemogącego wielkim czynem o triumf swej słusznej sprawy.

Wieczorem o godz. 20.35 Stołica wraz z całą Polską oddała 3-minutowym milczeniem najgłębszy hołd pamięci Wielkiego Twórcy rzeczywistości polskiej.

Czy chcą gdańszczenie?

Propaganda niemiecka podsunęła myśl, że gdańszczenie gorąco pragną złączyć się z Rzeszą Niemiecką i chcieliby urządzić głosowanie.

Ze gdańszczenie tego nie pragną, to wiadomo. Bo trzeba by głupców, żeby pragnęli losu Austriaków, Czechów, Słowaków, czy mieszkańców Klajpedy. A tymczasem każdy gdańszczanin wie, że w okresie łączności z Polską ich port powiększył się ze 178 hektarów powierzchni do 212, długość nabrzeży z 21 do 31 kilometrów, powierzchnia magazynów z 156000 metrów kwadratowych do 192.000, obrót towarowy w ciągu 17 lat wzrósł czterokrotnie! Wszystko to dzięki temu, że każdego roku przez port w Gdańsku przepływa parę milionów ton towarów z Polski.

Z tego właśnie żyje Gdańsk, z tych obrotów polskich towarów stać gdańszczanina dziś na dowolną ilość polskiego masła, pszennego chleba, kiełbasy, i innych frykasów, o jakich ledwie śmiały marzyć Niemcy w Rzeszy i przyłączonych wraz z zabranych i obrabowanych krajach.

Gdańszczenie z pewnością nie rwą się do rządów niemieckich, prowadzących gospodarkę wojenną. Boją się tylko mówić o tym wobec teroru nastających i lokalnych bojów.

Poza tym gdańszczenie z pewnością wiedzą, że nie tylko od nich, ale przede wszystkim we własnym interesie Polska nie zgodzi się na żadne szopki plebiscytowe. Przemówienie premierów Francji Anglii, którzy zdecydowanie poparą Polskę w obronie jej praw w Gdańsku — musiało z pewnością wyrwać z piersi gdańszczan tajemne westchnienie ulgi, że nie spotka ich nieszczęście oglądania nowego władcy.

Nowa kłeska dyplomacji niemieckiej Przymierze angielsko-tureckie zapowiedział prem. Chamberlain jako niewątpliwe

LONDYN. Premier Chamberlain złożył wczoraj w Izbie Gmin zapowiedziane oświadczenie o przebiegu rokowań angielsko-tureckich.

Uzgodnione zostało, że oba państwa zawrą definitywną dłu-

goterminową umowę na zasadzie wzajemności oraz w interesie swego bezpieczeństwa narodowego (oklaski). Do czasu zawarcia umowy definitywnej rząd JK. Mości i rząd turecki oświad-

czyły, że na wypadek agresji, która by doprowadziła do wojny na obszarze Morza Śródziemnego, rządy te będą skutecznie współdziałać i używać sobie wzajemnie wszelkiej pomocy i poparcia.

Niemcy gdańscy prowokują!

Bandy zbirów niszczą mienie polskie, a policja odmawia interwencji

GDĄŃSK. W związku z odbyciem się mającą wieczorem akademią żałobną ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na stadionie polskiej rady sportowej we Wrzeszczu, Senat W. M. zawiadomił Komisariat Gen. R. P., że policja nie zezwala na odbycie się tej akademii.

Gdyby jednak mimo to miała

się ona odbyć, wówczas Senat nie mógłby wziąć odpowiedzialności za spokój i bezpieczeństwo.

Stowarzyszenia organizujące zrezygnowały wobec tego z urzędzenia projektowanej akademii żałobnej.

GDĄŃSK. Na skutek napastliwej i nieprzebiegającej w środ-

kach kampanii przeciwpolskiej, prowadzonej od dłuższego czasu przez urzędówkę gdańską „Der Danziger Vorposten” nierozpoznani sprawcy wybili ostatniej nocy 3 wielkie lustrzane szyby wystawowe w księgarni kolejowej „Ruch” przy rynku Kaszubskim, w sąsiedztwie głównego dworca w Gdańsku. Szyby te wybito wiel-

kimi kamieniami oraz odłamkami cegły i płyt chodnika.

Zawiadomiona telefonicznie i pisemnie o wypadku policja gdańska nie zareagowała zupełnie. Sam personel księgarni musiał pilnować by z okien wystawowych nie zostało skradziono. Strażnicy materialnie wynoszą około 3 tysięcy złotych.

Świeżą NAFTALINĘ do przechowania
TORBY antymolowe garderoby poleca

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO
w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

MANS... ukrótes niezrównany Gary Cooper wrowalacynym filmie nt. Dani i Cowboy

Kalendarz dnia

14
Maja
NIEDZIELA

Bonifacego
Jutro: Dni Krzyż
Zofii wd.
Słońca wsch. 5.44
zach. 19.21.
Księż. wsch. 1.34
zach. 14.4.

KRONIKA HISTORYCZNA
1792. Zawiązanie konfederacji targowickiej, ażeby przeszkodzić naprawie Rzplitej i wejściu w życie Konstytucji 3 Maja.
1831. Klęska wodza Kołyski pod Daszowem.

Można żyć dłużej
gdy organizm jest zaopatrzonej w potrzebne mu sole mineralne. Nasze codzienne odżywianie zawiera czasami niedostateczną ilość soli mineralnych. Uzupełnieniem naszego odżywiania może być Minerogen F. F. usuwający skutki demineralizacji w organizmie.
Apteka Mazowiecka.
Warszawa Mazowiecka 10.

RADIO
WARSZAWA I
NIEDZIELA, DN. 14 5. 1939 R.
7.15 „Ave Maria”. 7.20 Muzyka po ranna 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Regionalna transmisja z Trzyńca 11.00 Koncert chórów młodzieży szkół średnich 11.45 „Kultura pracy” — przegląd czasopism 11.57 Sygnał czasu 12.05 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Głos papięży w sprawie robotniczej — pogadanka 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Zbiorowa audycja sportowa z okazji Okręgowych Biegów Narodowych 16.50 Muzyka lekka (płyty) 17.00 „Jak pracuje teatr na Wołyniu” — audycja 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.30 Transmisja fragmentów marszu Sulejówek — Belweder 19.45 Franciszek Liszt 20.15 Audycje informacyjne 21.10 Przerwa 21.15 Lotewski koncert europejski Transmisja z Rygi 22.10 Muzyka taneczna 22.58 Komunikat szybowcowy 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.
WARSZAWA II
14.00 Koncert solistów 15.05 Popularne suity (płyty) 16.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 17.30 — 21.05 Przerwa 21.05 Puccini: „Cyganeria” — opera 22.50 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty).

NIEDOMAGANIA SYSTEMU NERWOWEGO
sprawiają, że człowiek staje się przez denerwowanie, rozdrażnienie, zły, dokuczliwy i przykry dla otoczenia. W tych wypadkach stosuje się kąpiele i uspiająca system nerwowy zioła OSKARA WOJNOWSKIEGO ze znanymi słown. EPILOBIN. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych po cenie zł. 5.—. Adres dla bezpośrednich zamówień hurtowych: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

Lista nagrodzonych osób

w wielkim konkursie-ankiecie p. t. „Jak żyje chałupnik w Polsce”

Na zakończenie ankiety p. t. „Jak żyje chałupnik w Polsce” podajemy poniżej listę uczestników, którzy zgodnie z warunkami konkursu otrzymają honoraria autorskie za wydrukowane odpowiedzi.
1) P. Maria Rychlińska, Włocławek pod Warszawą, Kościuszki 23.
2) Antoni Mantur, Grodno, Prochowa 11 m. 2.
3) Jan Sieńko, Wilno, Straszna 15.
4) Aleksander Mąka, wieś Psary, pow. Pułtusk.
5) Ludwik Wiech, Warszawa, Gęsia 103 m. 20.
6) P. Wyrwa Nowak, Włocławek, Kaliska 47a.
7) Jan Dobrosław Korczak, Warszawa, Srebrna 14 m. 13.
8) Janina Bacia, Warszawa, Rybaki 29.
9) B. Skrzyński, Kobyłka, ul. Warszawska 1.
10) Mieczysław Korta, Kraków, Kazimierza Wielkiego 100

Wszystkim wymienionym powyżej osobom prześlemy honoraria pocztą w dniu 19 bm.. Reszta uczestników ankiety, a mianowicie pp.
A. P. z Warszawy,
Jeden z wielu.
Medyk.
Krawiec — chałupnik.

A. O. z Warszawy.
K. P. z Wilna.
Stefan Durmaj.
Z. Z. z Włocławka
M. M. z Warszawy.
Sposzrzegawczy z Warszawy.
Jot z Warszawy
Maria Łukas z Warszawy.
Władysław Eluszkiewicz — Włocławka.
B. M. z Otwocka.
G. F. z Warszawy.
Zygmunt K. z Żyrardowa
Józefa U.
Bertold Gordon
M. K. i
Fel. „Del”.

zechcą do dnia 19 bm. nadesłać do Redakcji dokładne swoje adresy, abyśmy im mogli również w dniu 19 bm. wysłać należne honoraria.
Wszystkim innym uczestnikom ankiety, których nadesłane prace nie mogły być to



555 tysięcy dolarów zebrała Polonia Amerykańska na FON

Ofiarności na Fundusz Obrony Narodowej objęła wszystkie ośrodki polskie i za granicą. Zewsząd napływają do Kraju mniejsze i większe ofiary i żywe dowody najserdeczniejszego solidaryzowania się Polaków za granicą z Macierzą. Jak można było przewidzieć i tym razem na pierwsze miejsce wysunęła się zawsze ofiarna, zawsze przodująca Polonia Amerykańska. Wszystkie tak liczne ośrodki polskie w Stanach Zjednoczonych, rozpoczęły wśród swych członków zbiórki. Największe

ośrodki zaczęły się prześcigać w ofiarności, w zawody ze sobą poszły również towarzystwa i związki. Stała do tego patriotycznego dzieła prasa polska w Stanach Zjednoczonych, najwybitniejsi dziennikarze oddali swe pióra dla propagandy. Zbiórka w całych Stanach Zjednoczonych trwa nadal, nie można jeszcze dziś określić jakie będą jej ostateczne wyniki, jednak już dziś stwierdzić można, że będzie to nowy, piękny liść do wieńca zasług narodowych Polonii Amerykańskiej. Słusznie też obecnie zbiórka uważana jest za jedno z największych dzieł Wychodźstwa na przestrzeni 20 lat Niepodległości Polski.
Według ostatnich danych Polonia Amerykańska zebrała na Fundusz Obrony Narodowej 555.000 — dolarów.

wskutek braku miejsca, bądź też z innych od nas niezależnych powodów ukazać się w druku, składamy tą drogą serdeczne podziękowania i zapewniamy, że ich głosy nie zostały

zbagatelizowane, a przeciwnie przyczynią się do niewątpliwego zwycięstwa słusznych żądań rzesz chałupniczych, o co przecież idzie nam przede wszystkim.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby

Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji płamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia młodości, język obłożony. Choroby zlej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją

jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle zlej przemiany materii, chronicznego zaparcia kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola lecznicze „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczne — chemiczne „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apieczne.

Nasz Wielki Plebiscyt Filmowy Pierwsza fala głosów już nadeszła

Było do przewidzenia, że nasz Wielki Plebiscyt Filmowy wywoła ogromne zainteresowanie wśród Czytelników. Już pierwszy dzień przyniósł poważną ilość głosów. Nie brakowało nawet listów ze szczegółowymi uzasadnieniami, w których przebiega jasny, zdecydowany pogląd szeroki sfer Czytelników

na sprawę rodzimej kinematografii. Z uwagi na wyjątkową wartość tych wynurzeń, postanowiliśmy w najbliższym czasie rozpocząć drukowanie niektórych z nich. Nasz Plebiscyt do tego stopnia może się poszczycić powagą, jaką zawiera jego założenie, intencja, że jedna z najpoważniejszych organizacji fachowych zwróciła się do Redakcji z prośbą o dopuszczenie jej do materiału, jaki będzie nadchodził od Czytelników. Rzecz jasna, że głosy, jakie napłynęły w pierwszych dniach Plebiscytu, nie mogą jeszcze świadczyć o nastawieniu opinii publicznej na produkcję z ubiegłego okresu. Bowiem głosy są jeszcze zbyt rozstrzelone. Nie wdając się więc na razie w analizę dotychczasowych wyników, podajemy dziś następny kupon, który należy nadesłać do Redakcji w kopercie z nadpisem „Plebiscyt Filmowy”.

Co się zaś tyczy zapowiedzianych nagród za uczestnictwo w Plebiscytcie, możemy na razie tylko powiedzieć, że Administracja już zajęła się tą sprawą i szykuje kilkadziesiąt interesujących i cennych nagród. W najbliższym czasie podamy dalsze szczegóły.

Niebywała okazja!
75 — **PIERWSZORZĘDNY GARNITUR USZTYTY NA MIARĘ Najmodniejsze materiały**
25 — **PLASZCZE WIOSENNE letnie impregnowane**
14 — **SPODNIE we WSZYSTKICH kolorach; gotowe i na zamówienie**
DECAN, Złota 25 m. 20

Co sądzą nasi Czytelnicy?

Panna Anka chce służyć krajowi z bronią w ręku!

Szanowny Panie Redaktorze! Wahalam się długo przed napisaniem tego listu, ale wreszcie postanowiłam zdobyć się na odwagę. A oto moja sprawa: Bardzo szanuję i kocham swoich rodziców. Jedno mnie tylko różni z nimi: mają zapatrywanie z przedwojennych czasów, czym się zresztą chlubią. Niektóre ich zasady zresztą uważam za słuszne, ale ani rusz nie mogę się pogodzić z jedną. Teraz każdy uczytwy Polak, kobieta czy mężczyzna, myśli o tym jakby tu usłużyć krajowi. Z mężczyznami sprawa jest prosta: idą do wojska, gotowi oddać życie w obronie Kraju. Cóż można zrobić więcej? Ale co mamy zrobić my, kobiety i dziewczęta? Czy my, więcej niż połowa całego narodu, mamy być odsunięte od ofiar, od najcięższych obowiązków? Dlaczego my na równi z mężczyznami

nie mamy ryzykować własnym życiem, gdy chodzi o najwyższe wspólne dobro i wolność kraju? Kiedy wyrażam te myśli wobec moich rodziców, gniewają się na mnie i mówią, żebym siedziała cicho i pilnowała domu. Mnie to oburza. Tak nie może być, by połowa całego społeczeństwa zmuszona była siedzieć cicho i pilnować domu, kiedy może być rozprawa nie o jeden dom, a o wszystkie domy! Nie wiem, co mam i co mogę uczynić. Styszałam o jakiejś organizacji kobiet na wypadek wojny. Dobrze, trzeba będzie pielęgnać, konduktować, robotnic, ale są pomiędzy nami tysiące, które mogą wziąć karabin do ręki. I ja to nich należę. Czy nie powinny być stworzone jakieś wojskowe oddziały kobiece, któreby się zaprawiały już na wypadek wojny. Nie chcemy, żeby nas mężczyźni bronili,

a same chcemy razem z mężczyznami bronić kraju, naszych rodziców, naszych bliskich. Bardzo pragnęłabym usłyszeć opinię Pana Redaktora w tej sprawie, bo czytałam wiele razy odpowiedzi Pana Redaktora i mam wiele szacunku dla Jego światłych rad. Z szacunkiem Anka W. z Warszawy.
Droga Panno Anko! Dziękuję Pani za zyczliwe słowo. List przeczytałam, jak wstyżki, które otrzymuję, z wielką uwagą. Porusza on zagadnienie bardzo poważne, na które można i trzeba spojrzeć z rozmaitej strony. Ważna jest obrona kraju z orężem w ręku, ważna jest też jego obrona i innymi sposobami, ważne są prace, które umożliwiają trud żołnierski — dostarczenie im broni, odzieży, pożywienia. W czasie wojny

czy nawet w czasach obecnych, kiedy trwa „wojna pokojowa” cały naród musi się wysilić na przygotowania, które zapewnią mu wolność i uszanowanie jego praw. Pani ogranicza swą sprawę do zagadnienia, czy kobiety mogą i powinny wystąpić z bronią w rękę, czy też, jak tego żądają Pani Rodzice „siedzieć cicho i pilnować domu”. Niech Pani pozwoli, że ja na razie powstrzymam się od wypowiedzenia swego sądu, a oddamy sprawę do rozstrzygnięcia opinii naszych Czytelników. Co sądzą nasi Czytelnicy o pragnieniach czy też żądaniach panny Anki? Prosimy o wypowiedzenie się. Opinia powszechna — to opinia najszacowniejsza i najpewniejsza, bo możliwie najbardziej bezstronna.

TAJEMNICA PIĘKNEJ PANI

TIBETIN SIX-SIX
STO KWIATÓW
LE RAYON
TIEN-SZAN

wody kwiatowe
CHERYS

1914. **TADEUSZ RYŚ** 1918.

PRZEZ KREW: EŁY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Po przybyciu do mieszkania swej siostry Jan Karski spalił natychmiast mundur oficera. Pani Stanisława opowiedziała mu o ucieczce swego męża. Na zapytanie o los Aniela, odrzekła Stanisława, że sędziła, iż dowie się o tym od niego.

Po tych słowach doktor Karski zerwał się z miejsca. Chwilę stał zmieszany...

— Co takiego? Aniela nie ma w Warszawie?

— Czy ty nie wiedziałeś o tym?

— Nie, od czasu, jak wyjechałem do Petersburga nie mam żadnych wiadomości od was. Stasiu, opowiedz mi, co się stało z Aniela?... Została wtedy u ciebie, czy się coś z nią wydarzyło? — spoglądał na nią takim wzrokiem, jak gdyby przeczuwał coś złego...

— Aniela pozostała u nas tylko kilka dni, potem nieszczęśliwy mój małżonek... Wszystko z jego winy...

— Stasiu, błagam ciebie, opowiedz mi wszystko, przecież, czym jest Aniela dla mnie... Byłem przekonany, że ona jest tutaj... Byłem o nią spokojny. Stasiu, powiedz mi wszystko, liczę się z najgorszą ewentualnością...

Wobec takiej natarczywości, Stanisława zmuszona była opowiedzieć wszystko: w jaki sposób, z jakich powodów Aniela opuściła jej dom. Karski hamował z trudem swój gniew.

— Twój mąż jest więc taki gagatek! Nigdyś mi nie opowiadała co to za typek...

— Wstyd mi było, wszystko w sobie zdusiłam i milczałam... Miałam nadzieję, że to przejdzie, że się z czasem zmieni, może porzuci to rozpustne życie...

— Czego jednak chciał od Aniela, i to u ciebie w domu?

— Sama dałam jej pieniądze, aby umożliwić wyjazd...

— Dokąd ona wyjechała?

— Do ciebie do Ossowca, gdzie ty byłeś...

— Aniela była w Ossowcu? — zdumiał się doktor Karski.

— Z drogi otrzymałam od niej list. Zdaje się, że mam go jeszcze. Zaraz poszukam, długi czas nie wiedziałam, co się z nią dzieje. I oto niedawno temu otrzymałam od niej kartkę...

— Od Aniela?

— Tak, napisała do mnie kilka słów zaledwie — doktor Karski słuchał ją z zapartym tchem — Chciała dowiedzieć się, gdzie ty jesteś...

— I dalej?

— Odpowiedziałam jej natychmiast. Podałam jej swój adres w obozie jeńców. Sądziłam, że napisała do ciebie...

— Nic nie otrzymałam, czy masz jeszcze kartkę?

— Zaraz ci ją pokażę.

Pani Stanisława wysunęła szufladę w kredensie, zaczęła szperać aż wreszcie znalazła obydwie listy.

— Oto proszę! — podała kartkę Karskiemu.

Wziął ją drżącą ręką, i począł pożerać oczyma słowa, nie wiedząc sam, co o tym myśleć...

— Tak, na pewno napisała do mnie... Ale ci łajdacy nie oddali mi jej listu...

— Jestem tego pewna. Przecież ja również wysłałam kilka listów do ciebie...

— Ale skąd wysłała te karty pocztowe?

— Podała tam adres... Zapomniałam jak się to miasteczko nazywa...

Ale gdy Karski przeczytał ostatni adres Aniela, wszystko wydało mu się jasnym... Była to bolesna jasność...

— Teraz rozumiem już dlaczego Aniela nie do mnie nie pisała... — odezwał się do swej siostry.

— Czemu to?

— Albowiem znajduje się po stronie rosyjskiej, czytałem w piśmie, Rosjanie odbili z powrotem ten kraj. W ciągu kilku dni trwały tam zażarte walki. Kto wie, czy to nie zaszkodziło cywilnej ludności... Kto wie, co się teraz dzieje z Aniela...

— Jakby nie było, wolę Moskali bardziej, niż Niemców... Na pewno tam takiego głodu nie ma, jak tutaj...

— Byłem przekonany, że Aniela tu zastanę... — Mówił dalej rozmarzony Karski.

Nagle poczuł jakąś dziwną pustkę w duszy, wydało

mu się, że życie, całe straciło dlań wartość... Sam rozmyślał nad tym:

Po cóż ryzykował swym życiem? Po co uciekał? Co teraz pocznie? Aniela — wydawało mu się — jest wszystkim. Bez Aniela nie ma nic, niczego mu nie potrzeba...

— Janek, idź wyspać się, widzę, że jesteś bardzo zmęczony — posłała mu Stanisława łóżko, w którym kiedyś spała Aniela.

— Nie widziałem jeszcze Ireczki — usiłował doktor Karski uspokoić siebie i wszedł do pokoju dziecka.

Stał chwilę obok łóżeczka, w którym spała mała Ireczka. Twarzyczka jej była wyblada, z trudem oddychała.

— Wyrosła, twoja córka, ale źle wygląda... — nachylił się doktor Karski nad łóżkiem i ucałował główkę.

— Cóż dziwnego, ani kropli mleka, ani jednego jajka... I tak czynię nadludzki wysiłek, aby to wszystko znieść.

— Stasiu, nie troszcz się, wszystko da się jeszcze zmienić...

— Nie starczy mi jednak sił, aby to wszystko znieść...

— Powinnaś jednak wytrwać, ja sam tyle wycier-

piałem w moim życiu, a szczególnie w ciągu kilku lat wojny. Nigdybym czegoś podobnego nie przypuszczał...

— Nie powiedziałeś mi jeszcze, w jaki sposób uciekał od tych psów...

— Ucieczka, w mundurze niemieckiego oficera nie była trudna. Polak, sierżant niemiecki dopomógł mi... Ale droga tutaj...

Doktor Karski opowiedział jej o swojej drodze, pełnej przygód i piętrzących się niebezpieczeństw. Nazajutrz po ucieczce zaczęto szukać jeńców... Sam widział swoją fotografię w niemieckiej gazecie... W dzień ukrywał się w lasach... W nocy jechał dalej... W końcu przedostał się do Warszawy...

— No, chodź spać, muszę wstać z samego rana — odezwała się pani Stanisława — Muszę stanąć w ogonku za chlebem...

Doktor Karski nie mógł jednak usnąć: przekonany był, że zastanie tutaj Aniela, że teraz rozpocznie się dlań szczęśliwe życie. Gnębiła go jedna myśl: gdzie jest Aniela? Jak może przedostać się na rosyjską stronę?

Nagle w umyśle jego zrodził się niezwykle śmiały plan, który postanowił natychmiast urzeczywistnić, gdyby nawet miał postradać przy tym swe życie...

(Dalszy ciąg jutro).

Składajcie ofiary na F.O.N.

Córka Negusa -- pielęgniarką w londyńskim szpitalu

W jednym z londyńskich szpitali dla dzieci pracuje młoda pielęgniarka, która budzi wielki podziw u młodych pacjentów. Zre sztą nie ma się czemu dziwić. Jest to bowiem... nie zwykła pielęgniarka. Pracuje ona wprawdzie tak sumiennie jak wszystkie jej koleżanki, ale jej śnieżno-białe fartuch i czepek silnie odcinają się od ciemnej skóry i czarnych wspaniałych oczu.

Pielęgniarka ta jest potomkiem królowej Saby i przed trzema zaledwie laty należała do panującej rodziny królewskiej. Jest to księżniczka Tsahai, córka byłego króla abisyńskiego, Haile Selassie.

W czerwcu 1936 roku, gdy negus przybył wraz ze swoją rodziną do Anglii, gdzie postanowił osiedlić się na stałe, księżniczka Tsahai, licząca wówczas 18 lat, służyła mu za sekretarkę i tłumaczkę.

Ale z czasem praca ta się skończyła i inteligentna ta dziewczyna, która nie lubi próżnować, postanowiła nauczyć się jakiegoś zawodu. Wybór jej padł w końcu na pielęgniarstwo. Praca w tym zawodzie nie była jej obca, ponieważ podczas wojny abisyńskiej w włoskiej pracowała w jednym ze szpitali wojskowych.

Wkrótce miną trzy lata od chwili, gdy rozpoczęła studia. Przypuszcza, że w październiku bieżącego roku złoży końcowe egzaminy i otrzyma państwowy dyplom, który da jej uprawnienia do pracy w szpitalu. Obecnie od bywa ona tylko niezbędną praktykę w szpitalu, gdzie nazywają ją „siostrą Tsahai“ i pracuje tak jak wszystkie inne pielęgniarki. Zaczyna swój dzień pracy o godzinie w pół do siódmej rano i pracuje z krótkimi przerwami do 5 po południu.

I oto księżniczka Tsahai, posiadająca najbardziej fantastyczną linię genealogiczną na świecie,

która otrzymała bardzo stare i wysokie wykształcenie, zna doskonale kilka języków europejskich i lubi muzykę, zamierza w przysz-

łości pracować w charakterze pielęgniarki w szpitalu dla dzieci, aby nieść pomoc chorym, nie- szczęśliwym dzieciom.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE I KATARZE



Kanadyjskie pięcioraczki będą przedstawione angielskiej parze królewskiej

Podczas gdy angielska para królewska odbywa podróż do Kanady, w kraju, który oczekuje ich przybycia, czyni się przygotowania do innej podróży, otoczonej ścisłą tajemnicą. Sprawa dotyczy kanadyjskich pięcioraczek, które będą przedstawione parze królewskiej 22 maja w Toronto. W związku z tym dr. Dafoe przy pomocy trzech innych opiekunów dziewczynek opracowuje wszystkie szczegóły podróży z Calender, stałego miejsca pobytu pięcioraczek do Toronto.

Będzie to ich pierwsza podróż, ponieważ dr. Dafoe nie pozwala im opuszczać domku, w którym mieszkają od urodzenia i do którego zostały przeniesione z domu rodzicielskiego zaraz po przyjeździe na świat.

W związku z tą podróżą rząd kanadyjski oddał do dyspozycji dziewczynki i ich „świty“ specjalny pociąg, składający się

z dwóch wagonów i dr. Dafoe postarał się ponadto aby pociąg był dobrze wydezynfekowany i zaopatrzony w specjalną wentylację.

Podróż odbędzie się w zupełnej tajemnicy i pod eskortą armii detektywów. Po przybyciu do Toronto pięcioraczki zamieszkają w specjalnie dla nich urządzonym mieszkaniu, do którego adres jest również pokryty mgłą tajemnicy. Dr. Dafoe nie chce bowiem, aby dziewczynki zetknęły się z tłumem ciekawskich, który by pragnął je ujrzeć z bliska.

Dr. Dafoe wolałby prawdopodobnie, aby już było po podróży. Nie są to bowiem spokojne dzieci i można się po nich wszystkiego spodziewać. Ich wychowawczyni i dwie pielęgniarki od dłuższego czasu starają się wyjaśnić im znaczenie dobrych manier i nauczyć głębokiego ukłonu, jakie powinny złożyć przed dostojnymi gośćmi

